Nr. 52. We Lwowie, Niedziela dnia 2. Marca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 grg., Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 28 ct. od wiersza.

Lwów 1. marca.

Wśród rozprawy nad wnioskiem hr. Wurmbranda o języku państwowym dał się słyszeć z lewicy głos za nadaniem Galicji odrębnego stanowiska w monarchji. Wierzymy bardzo, że pp. centraliści odzywają się w ten sposób nie z miłości do nas, ale w chęci pozbycia się Polaków z Rady państwa i dla utrwalenia swojego panowania w Austrji. To też Polacy nie przywiązują wiele znaczenia do deklaracyj podobnych a po tak wielu zawodach nie pójdą za syrenim głosem centralistów austrjackich i nie opuszczą swojego stanowiska, na którem mają obowiązek strzeżenia interesów tak własnych, jak i innych Słowian austrjackich.

Mieliśmy przed paru dniami znów próbkę, ile wartości mają piękne słówka lewicy. W centralnej komisji dla szkolnictwa przemysłowego wniósł rząd do zaopiniowania projekt tyczący się ustanowienia w Galicji osobnej krajowej komisji dla szkół przemysłowych. Referent rządowy p. Dumreicher, tudzież profesor Exner poparli tę sprawę ze względu na odrębne cechy przemysłu galicyjskiego, a pomimo, że wywody ich oparte były na fachowej znajomości naszych stosunków, pomimo gorącego poparcia ze strony polskich członków komisji: ks. Jerzego Czartoryskiego, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, p. Józefa Wereszczyńskiego i dra Ferdynanda Weigla, projekt rządowy upadł 18 głosami przeciw 11.

Prawda, że rząd nie jest obowiązany trzymać się opinji centralnej komisji i może wnieść w Radzie państwa odnośny projekt do ustawy, lecz wotum przychylne wspomnianej komisji byłoby cennym precedensem, i umożliwiłoby załatwienie tej sprawy w duchu autonomicznym.

Porażka, jaką w tej mierze ponieśliśmy w Wiedniu, jest dla nas dalszą wskazówką, czego się mamy spodziewać na wypadek, gdyby politycy w rodzaju hr. Attemsa objęli ster rządów w Austrji, i jak powinniśmy wszystkie nasze siły wytężyć do pracy w tym kierunku, aby podobną ewentualność na zawsze uczynić niemożebną.

Nowa Reforma wyjaśnia w ten sposób sprawę zajść w Czytelni akademickiej:

Postanowienie to już zapadło — w kierunku ze wszech miar niepomyślnym. Senat bowiem, większością jednego głosu, uchwalił nie mianować kuratora. Nie znamy autentycznie powodów tej uchwały. Powiadają, iż bezpośrednim powodem jej miał być odczyt jednego ze słuchaczów medecyny „o kosmopolityzmie." Z ust jednego z najpoważniejszych profesorów uniwersytetu słyszeliśmy o tym odczycie zdanie, że w ostatecznych swych konkluzjach był on dobry, bo odrzucił kosmopolityzm niwelujący odrębności narodowe i przeczący wszelkim narodowym uczuciom. Ale — dodał — całe przeprowadzenie tematu tego, cały wywód autora, robi bardzo przykre wrażenie, chłodem, z jakim przedmiot traktowany, skrajnie pozytywistycznym duchem, jaki z niego wieje. Czy to może być powodem uchwały Senatu? Sądzimy, że nie. Powód musi być ogólniejszej natury — a prawdopodobnie w tem go szukać należy, że kuratorja nie mogła zawładnąć niespokojnym duchem młodzieży, opanować nurtujących wśród niej prądów, które kuratorja za niebezpieczne uważa. Senat więc mógł się obawiać, że powaga władz akademickich na tem ucierpi, i że mianując kuratora dla Czytelni, włożyłby na niego odpowiedzialność, której nie będzie mógł podołać. Inaczej uchwały Senatu nie możemy sobie tłómaczyć. Jest to złożenie opieki w obawie, że pupil nie słuchając rad opiekuna, pójdzie błędnemi drogami.

Przy całym głębokim szacunku dla powagi Senatu naszej Jagiellońskiej „Alma Mater"— i pomimo przekonania, że Senat przed powzięciem tej uchwały dokładnie i gruntownie rozważył jej następstwa — nie możemy jednak uznać, żeby ten krok jego był właściwym. A porywamy się do tej krytyki tem śmielej, że w samym Senacie widocznie bardzo silna była przeciw tej uchwale opozycja, skoro zapadła ona większością tylko jednego głosu.

A przedewszystkiem, jakie będą następstwa tej uchwały? Kuratorja w Czytelni akademickiej, to nietylko rodzaj opieki władzy akademickiej nad zebraniami i rozprawami młodzieży, to także poniekąd zastępstwo bezpośredniego nadzoru władzy rządowej. Gdy zabraknie nadzoru profesorskiego, zastąpi go nadzór... policyjny. W całym świecie senaty akademickie starają się o to, aby „obywatele uniwersytetu" podlegali więcej jego władzy niż policyjnej, co nawet w wielu wypadkach ustawami akademickiemi jest zastrzeżone. Nasz Senat uchwałą swoją pozbył się tego prawa, a tem samem zmusza niejako władzę rządową do tego, żeby ze swej strony nadzór nad Czytelnią zaprowadziła i zaostrzyła. Czy to dobre? czy pożądane? czy nie połączone z niebezpieczeństwem zajść bardzo przykrych, jakie wywołać może starcie się krewkości młodzieży z jednej — z duchem policyjnym z drugiej strony?

Co więcej: wygnane z Czytelni rozprawy przeniosą się gdzieindziej. Historja o zakazanym owocu, który najlepiej smakuje, zawsze się stwierdza. Doświadczenie wszystkich krajów i wszystkich czasów nauczyło, że co się jawnie wyrazić nie może, krzewi się tajnie — a krzewi się z tem większą siłą, iż brak jawności nie dozwala oko w oko spotkać się i zmierzyć z przeciwnem zdaniem. Obawiamy się bardzo, żeby uchwała Senatu nie wywołała w dalszem następstwie tego właśnie — prawdziwie niebezpiecznego objawu.

Nam się zdaje, że Senat akademicki powinien był wręcz przeciwnie postąpić. Należało zaraz zamianować kuratora — należało go wybrać z pomiędzy tych profesorów, którzy mają największe znaufanie, miłość i poważanie u młodzieży, a więc i wpływ na nią silniejszy — należało go uprosić, aby z całą gorliwością a przedewszystkiem szczerze spełniał obowiązki kuratora a jesteśmy przekonani, że po jakimś czasie cel byłby osiągnięty. Miłością trzeba i można młodzieżą pokierować — ale nie odtrącaniem jej. Uchwała Senatu jest odtrąceniem, jest jakby wygnaniem syna z domu rodzicielskiego, wyrzeknięciem się tego syna, a to nigdy nie było środkiem pedagogicznym.

Czy jest jeszcze możność zmiany uchwały Senatu? Przekonani jesteśmy, że jeżeli Senat zechce, to formę jakąś znajdzie, pomimo, że protokoły — jak zawsze — podobno odeszły już do Wiednia. W imię dobra młodzieży, w imię zatem dobra publicznego, prosimy Senatu, aby zechciał znaleźć formę odstąpienia od tej uchwały, która musi w skutkach swoich być bardzo szkodliwą.

Do *Czasu* piszą ze Lwowa: Z pospiechem, wskazanym okolicznościami, a szczególnie zbliżającym się terminem walnego zebrania wierzycieli banku włościańskiego, sporządza kuratorja z jego ksiąg rachunkowych wykazy wierzytelności dla każdego powiatu. Wykazy te dadzą jasny pogląd na stan długów włościańskich i ułatwią dalsze czynności likwidacyjne. Tylko najważniejsze szczegóły zawierać mają te wykazy, bo gdyby chciano wszystko zbadać w krociach pozycyj, nie byłoby ani końca, ani miary w rachowaniu i pisaniu. Oprócz nazwiska dłużnika i gminy, do której należy, wskaże każdy wykaz: 1. ile morgów obejmuje obciążone pożyczką gospodarstwo; 2. pierwotnie wypożyczoną kwotę; 3. rok i dzień zaciągnięcia pożyczki; 4. wysokość raty; 5. ile rat spłacono; 6. ile rat zalega; 7. ile dłużnik pozostaje winien w kapitale i odsetkach zwłoki od rat zaległych. W rubryce osobnej będą wypisywane uwagi, które w każdym danym wypadku mają wartość informacyjną. Formularze, wypełnione datami, których dostarczają księgi rachunkowe banku włościańskiego, odejdą wkrótce do reprezentacyj powiatowych, które w myśl wezwania Wydziału krajowego mają zająć się: 1. sprawdzeniem, jakie pokrycie mają pożyczki przez bank włościański udzielone, a mianowicie, które pożyczki mają pokrycie w hipotekach i są zapisane w księgach gruntowych, a które pokryte są oddaniem w zastaw obdłużonej nieruchomości przez notarjalne lub sądowe opisanie i czy wszystkie oddane w zastaw nieruchomości zostają w posiadaniu dłużnika; 2. ocenieniem, w jakim stosunku zostaje ciążąca na dłużnikach zaległość do rzeczywistej wartości obciążonych hipotek oddanych w zastaw nieruchomości. Zarazem wzywa Wydział krajowy reprezentacje powiatowe, aby kuratorowi rozwiązanego banku włościańskiego i jego organom przy spełnieniu ich zadania użyczyły wszelkiej pomocy, pouczając przytem dłużników, żeby nie dali się wyzyskiwać samozwańczym pośrednikom przy konwersji, lub spłacie długów, polegając na pośrednictwie, jakie w tej mierze obejmuje bank krajowy bezpośrednio, lub przez swoje instytucje zastępcze.

Jutro zbiera się na posiedzenie komitet wykonawczy dla sprawy Banku włościańskiego. Subkomitet specjalny (pp. dr. Marchwicki, dr. Zgórski i Zima), przedłoży ostateczny program likwidacyjny, oparty, jak to już donosiłem naprzód, na projekcie dra Marchwickiego. Nowy projekt likwidacyjny zatrzymuje podział wierzytelności na płynne i niepłynne, określi szczegółowo prawa i sperandy, jakie mogą być przyznane wierzycielom. Listy zastawne będą jak dotąd losowane, ale przy wypłacie otrzymają posiadacze tylko 60% z promesą na dalszą spłatę, w miarę wyników likwidacji. Procent od listów będzie dalej aż do wylosowania pobierany, ale tylko w wysokości 50% obecnej stopy. Właściciele asygnat kasowych otrzymają 50% swojej należytości zaraz, a nadto promesę na dalszą spłatę w stosunku do wyniku likwidacji. Procent od asygnat aż do umorzenia wynosić będzie 3 od sta. Dłużnikom zniżoną zostanie prowizja zwłok na 6%, ale tylko od zaległości od 1. stycznia 1884. Komitet chce w ten sposób zapobiedz powstawaniu nowych zaległości w czasie likwidacji. Dłużnicy będą mogli niszczać dłużny kapitał nietylko w przyszłości dopiero płatny, lecz już w ratach zalegający listami zastawnemi „al pari". Prowizja za wypowiedzenie kapitału przed terminem umorzenia (dotąd 6%), nie będzie pobierana.

Czynności oddziałów c. k. Towarz gospodarskiego gal. w r. 1883.

(Ciąg dalszy.)

Oddział Lwowski liczył w roku 1883 członków 97, z których 53 z wkładką 412 złr. i 44 członków uwolnionych od wkładki.

Odbył dwa walne zgromadzenia członków i 4 posiedzenia rady oddziałowej. Wyjątkowe położenie oddziału lwowskiego nie pozwala częściej zwoływać walnych zgromadzeń — członkowie bowiem oddziału, zamieszkali przeważnie we Lwowie, w bardzo małej liczbie na takowe uczęszczają. Na zebrania te przybywa jednak dość znaczna liczba włościan członków oddziału, dla pouczenia których odbywają się pewne wykłady, bliższą styczność z rolnictwem mające. — Na pierwszem walnem zgromadzeniu p. Włodzimierz Grodzki mówił o odbywanych właśnie wykładach rolniczych, staraniem oddziału urządzonych, i o korzyściach, jakie z wykładów tych wyniknąć mogą; na żądanie zaś zgromadzonych mówił jeszcze o chorobach w ogóle, a szczególniej o kolce u koni. Na drugiem walnem zgromadzeniu członek rady, p. Seweryn Karpuszko, pouczył zgromadzonych włościan o wpływie i działaniu wody na łąki.

Z ważniejszych czynności rady oddziałowej były następujące: sprawozdanie z rozpoczętych w jesieni 1882 roku, a ukończonych w 1883 roku popularnych wykładów z rolnictwa dla włościan; wykładów tych odbył p. Włodzimierz Grodzki 30, w 19 gminach w obrębie oddziału lwowskiego położonych. Na wykłady te uczęszcza bardzo znaczna liczba włościan, a korzyści z nich wynikające, już dzisiaj są widoczne. Na urządzenie podobnych wykładów w roku 1883 rada upraszała o subwencję w kwocie 250 złr., dla braku jednak funduszów otrzymała tylko kwotę 100 złr.; spodziewa się wszakże, iż w razie przyznania przez ministerstwo rolnictwa subwencji i resztującą kwotę 150 złr. na cel ten otrzyma.

Oprócz powyższej subwencji 100 złr. na wykłady rolnicze dla włościan, rada oddziału otrzymała w roku 1883 od komitetu Towarzystwa gospodarskiego następujące subwencje: na 7 stacyj buhajów, subwencjonowanych dla użytku włościan, 700 złr., na wykłady popularne weterynarji 300 złr., razem przeto 1100 złr.

Co do stacyj buhajów subwencjonowanych, tych było 7 — gdy jednak jedna stacja była niezupełna, przeto odebrana subwencja wynosiła kwotę 660 złr.

Jedną z ważniejszych czynności rady oddziałowej było urządzenie po raz pierwszy we Lwowie popularnych wykładów weterynarji, które się odbyły od 15. do 30. listopada 1883. Oprócz wspomnianej wyżej subwencji ministerjalnej, otrzymała rada oddziału od wydziału rady powiatowej lwowskiej zasiłek w kwocie 60 zł.

Z innych czynności rady oddziałowej zanotować należy: Rada oddziału zajmowała się sprawą zużytkowania odchodów ludzkich we Lwowie, na wywóz — i dotyczące rokowania z magistratem m. Lwowa powierzyła jednemu z członków rady, sprawa ta jednak na liczne trudności natrafia i nieprędko załatwioną być może.

Rada oddziału, chcąc przyjść w pomoc zawiązującym się licznie w obrębie oddziału lwowskiego kółkom rolniczym — zakupiła 5 korcy kartofli i rozdała takowe na nasienie 5 kółkom rolniczym — z obowiązkiem zwrotu po korcu z otrzymanego plonu.

Wniosła do komitetu Towarzystwa gospodarskiego podanie o subwencję na urządzenie na wiosnę br. przeglądowej wystawy bydła włościańskiego.

Stan funduszów oddziału w r. 1883: przychód wynosił 386 złr., rozchód 310 złr. 75 ct., pozostałość kasowa 75 złr. 25 ct.

Oddział Przemyski liczył członków 114.— Walnych Zgromadzeń było w roku ubiegłym dwa.— Rada oddziału miała posiedzeń 7.

Czynności ważniejsze jedne na Walnych zgromadzeniach, inne zaś na radach oddziału załatwione, były następujące:

Uchwalono między innemi polecić delegatom na Walne zgromadzenie Towarzystwa gosp. galic. wysłanym, aby sprawę zrównania kalendarza Juljańskiego z Gregorjańskim na poufnem zebraniu delegatów poruszyli.

Ustanowiono 18 stacyj subwencjonowanych buhajów, z których jednakowoż dwie w życie wprowadzonemi być nie mogły.

Dla kontroli wyż wymienionych stacyj ustanowiono delegatów, z których każdy miał sobie przydzieloną jedną stację. Ponieważ jednak dla tego rodzaju kontroli, zwłaszcza przy większej ilości stacyj subwencjonowanych, nie łatwo znaleźć na tyle ludzi chętnych, którzyby obowiązek ten na siebie przyjąć chcieli, ustanowiła Rada oddziału na przyszły rok subwencyjny sposób kontroli za pośrednictwem kilku komisyj z dwóch członków się składającej, a z których każdej przydzielono kilka, jeden mniej więcej rejon stanowiących stacyj. Przyszłość okaże, o ile ten sposób kontroli w przeprowadzeniu łatwiejszym się okaże.

Dla spraw w zakres rady oddziału wchodzących, uchwalono ustanowić 6 referentów, a to: a) dla chowu bydła; b) dla chowu koni; c) dla rolnictwa; d) dla przemysłu; e) dla spraw finansowych i administracyjnych i f) dla gorzelnictwa.

W miesiącu lipcu urządziła rada oddziału w mieście Przemyślu wystawę przeglądową bydła włościańskiego połączoną z premiowaniem, na której, w skutek uznania komisji 24 sztuk zostało premiowanych.

W sprawie unormowania stosunków czeladzi służebnej, rada oddziału opracowała projekt zmiany regulaminu służbowego z r. 1856 i 1857 — i przesłała takowy komitetowi centralnemu do dalszego właściwego urzędowania.

Rzuciwszy okiem z jednej strony na zmniejszającą się ilość członków oddziału z 114 na 96, z drugiej strony na wciąż rosnące zaległości (jeszcze nie wykreślonych) członków w wysokości 345 złr., konstatuje sprawozdanie, że zapanowała w tymże oddziale pewna oziębłość i ogarnęło wielu zobojętnienie — na które, może chyba nowy zarząd oddziału poradzić potrafi.

Obrót kasowy był następujący: w przychodzie 2544 złr. 36 cnt., w rozchodzie 2569 złr. 35 cnt. Rozpoczynamy zatem rok 1884 niedoborem 24 złr. 99 cnt. i zaległościami członków w kwocie 345 złr.

Oddział ten posiada fundusz zakładowy, pochodzący ze subwencji rządowej, wynoszący dnia 1. stycznia 1884 r. 338 złr. 14 ct.

Oddział Przemyślański liczy członków 16, z wkładką roczną 108 złr. Stan Oddziału od poprzedniego roku w niczem prawie się nie zmienił— zarząd ten sam — i zebrania ogólne mało przynoszą korzyści, bo członkowie nielicznie na nie się zbierają; brak inicjatywy i żywszego zainteresowania się ważniejszemi sprawami wprowadza Oddział w tę martwotę, która o jego istnieniu nie może dobrze świadczyć.

Subwencję, którą Oddział uzyskał w kwocie 800 złr. czyli po 100 złr. na ośm stacyj całkowitych, spotrzebował tylko w ten sposób, że w Glinianach, Przemyślanach i Janczynie były uformowane całkowite stacje — w Kurowicach, Czupernosowie, Laszkach królewskich i Uszkowicach częściowe; zatem fundusz o wiele mniej został zużyty, niż był przyznany przez Komitet. Urządzono wystawę przeglądową bydła włościańskiego w Przemyślanach i Glinianach. W Glinianach stanęło 74 sztuk z trzech tylko miejscowości, z tych 23 premjowano; zaś w Przemyślanach, czy to dla obojętności większej u włościan, czy też dlatego, że część ta powiatu o wiele gorszą glebę a tem samem i gorszy chów bydła posiada, postawiono tylko 12 sztuk — i z tych jedynie tylko dla zachęcenia odszczególniono 4 sztuki.

Oddział Radziechowski miał członków 10, z wkładką roczną 123 złr. Najważniejszą czynnością oddziału było urządzenie kursu 8-mio dniowego kucia koni w Radziechowie kosztem subwencji ck. ministerstwa rolnictwa.

Rada oddziału rozesłała zaproszenie do wszystkich kowali w okolicy zamieszkałych — i w ten sposób zgromadziła 25 stałych słuchaczy, chociaż i czasem jawiła się znaczniejsza liczba słuchaczy. Zawdzięczać to należy wykładowi p. Kretowicza, profesora szkoły weterynarji we Lwowie, który zwięzłym, jasnym, a pomimo to wyczerpującym wykładem potrafił wzbudzić w słuchaczach żywe zajęcie się wykładem.

Przy popisie rozdano nagrody w naczyniach kowalskich do kucia koni 6 celującym słuchaczom.

Oddział założył także szkołę uprawy chmielu.

Oddział Rohatyński liczył 40 członków.

Pocieszającym jest objawem garnięcie się do Oddziału księży obrządku unickiego i zamożniejszych oficjalistów.

Dla zachęcenia członków Oddział zakupił z własnych funduszów różne drobniejsze przedmioty gospodarskie, które na posiedzeniu ogólnego zgromadzenia między uczestników wylosowano.

Z wielkim skutkiem i powodzeniem odbyły się dwa odczyty dla włościan — o uprawie buraków pastewnych — połączone z rozdawaniem nasienia buraków między obecnych gospodarzy. Rada Oddziału uchwaliła urządzać takie odczyty wszędzie, a mianowicie w Rohatynie, Bursztynie i Bukaczowcach — gdyż się przekonała, że tylko tym

---

ŁZA.

Przez

GABRYELĘ ŚNIEŻKO ZAPOLSKĄ.

Pytasz mnie, siostro kochana, jakim cudem w młodości mojej uniknęłam pokusy. Pytasz mnie, dlaczego białą i czystą szatę anioła doniosłam na sobie do tej chwili, gdy przybywająca zmarszczka — zwiastun starości — stawia dla nas kobiet mimowolną zaporę od grzechu i broni nas przeciwko złym instynktom naszym.

Dziś mam srebrne nici w moich czarnych włosach; ciemne, przygasłe oczy patrzą na świat spokojnie — bez chęci, bez żądzy do śmiechu — jestem już starą, zgrzybiałą prawie kobietą — nie żyję sobą, ale żyję innemi, cieszę radością drugich — płaczę ich łzami. Patrzę w przeszłość moją chętnie, przewracam księgę mego życia kartka po kartce i nigdy rumieniec wstydu nie plami mego czoła. Życie me bez skazy — a jednak to nie moja załuga:

Mówię tak jak ty, siostro droga:

— „Nie moja zasługa!"

Ale ty zasługę swej nieskazitelności kładziesz na dzielące cię od świata żelazne kraty, na tę furtę klasztorną, która się zamknęła z głuchym trzaskiem, gdy młoda i uśmiechnięta zstępowałaś do grobu, na tę przysięgę złożoną pod całunem grobowym, gdy w białej szacie kładłaś się na chwilowy spoczynek, aby umrzeć dla świata... na wieki! Ja wszakże pozostałam na tym świecie. Pozostałam i szłam przez życie, męcząc się i bawiąc na przemiany, ścierając łzy uśmiechem, raniąc nogi o ciernie i tamując krew na balowej posadce sali tanecznej.

Szłam przez życie sama, pchana prawie w przepaść, tańcząca nad brzegiem bagniska, a mimo to ocalałam bez krat, bez przysiąg, bez całunów klasztornych. Nie kradłam szacunku świata na wzór innych kobiet, które kochanków swoich sadzają w ogniskach domowych, które namiętnością występną skalane czoła nadstawiają do czystego pocałunku męża, lub pieszczoty niewinnej dzieciny. Nie byłam taką przewrotną istotą, okradającą świat i własną rodzinę, a przecież, siostro moja, mogę patrzeć w przeszłość moją spokojnie, bez troski; ale dumną być z tych kart białych... nie mogę! nie mogę!...

Bo i na mnie przyszła pokusa razem z namiętną melodją walca, spłynęła strumieniem gazu, śmiała się wśród tanecznych kręgów wesołych.

Pokusa ta owionęła mnie razem ze srebrzystą gazą mej sukni balowej — ślizgała się po mej obnażonej szyi — upajała mnie wonią mego bukietu.

Wracała ze mną do domu i stawała u wezgłowia mego łoża. Uchylając białe firanki, rozsnuwała przedemną całe światy nieznane, przenosiła w kraj pełen cichych szeptów i namiętnych uścisków, rozpalała krew, a wziąwszy swą starszą siostrę „Ciekawość" do pomocy, spiewała mi piosnki dziwne, pełne czarów i niezwalczonych ponęt.

Miałam lat dwadzieścia, byłam piękną — bardzo piękną i zaniedbaną przez męża.

Ty wiesz najlepiej, w jakich okolicznościach poszłam do ołtarza. Zrobiłam to dla niej, dla tej świętej naszej, która pragnęła przed zgonem swoim widzieć nas spokojne i wolne od niebezpieczeństw sieroctwa.

Mąż mój znacznie starszy odemnie, nie miał czasu mną się zajmować. Tyle miał spraw finansowych na swej głowie, że dając mi jedwabne suknie, powóz i trochę klejnotów, sądził, iż wypełnił wszystkie obowiązki — o resztę nie troszcząc się wcale.

Ja przecież w młodości mojej marzyłam o innem życiu, o szczęściu cichem, spokojnem, bez tanecznej muzyki i szelestu papierowych banknotów. Nieraz pragnęłam zatrzymać go na długi wieczór zimowy i spędzić z nim chwilę sam na sam — we dwoje.

Napróżno! Zwykle jakieś posiedzenie akcjonarjuszów lub podobne zatrudnienia nie pozwalały temu, który miał całe życie spędzić przy mym boku — pozostać przy mnie przez jeden wieczór.

Zostawałam sama, i siedząc w saloniku próbowałam czytać lub haftować jakąś drobnostkę.

Byłam jednak młoda, życie wrzało we mnie z całą siłą, chciałam przemówić, pośmiać się, wypłakać wreszcie...

Oglądałam się dokoła.

Cisza. Byłam sama!

Przedemną na inkrustowanym stoliku paliła się lampa, oświecając dokoła złocone lustra i połyskujące atłasy foteli.

Wielkie rośliny drzemały w kątach salonu zdając się nudzić, tak jak ja się nudziłam.

I byłam zamknięta jak w wielkim grobie, gdzie czuć się daje zapach trupa i woń złożonego na trumnie wieńca.

Uczułam w swem życiu przerażającą pustkę. Matka w mogile, ty za kratą klasztorną, nic, nic na świecie mojego — żadnego serca, na któremby można złożyć strudzoną głowę, od nikogo dobrego słowa, rady i opieki...

Ogarnęła mnie niechęć do życia. Po co ciągnąć więc dalej tę smutną taczkę, do której wprzęgłam się dobrowolnie. Wstawać rano i żyć dalej bez celu, bez uśmiechu, bez wyśnionej rozkoszy — po co? dlaczego?

Powoli wstałam i zbliżyłam się ku oknu. Chciałam umrzeć, ale nie zaraz. Pragnęłam zgasnąć powoli, usnąć bez wielkich męczarni. Machinalnie otworzyłam okno. Wszystko bieliło się od śniegu. W migocącem świetle latarni biała opona iskrzyła się blaskiem tysiąca brylantów. W powietrzu latały białe, srebrnawe płateczki i osiadały zwolna na ziemi lub odzieży przechodniów. Oparłam głowę o ramę okna i patrzyłam na ulicę. Była to noc styczniowa, noc pełna śmiechu i wesołości karnawałowej — bogaci i biedni spieszyli za marą chwilowej rozkoszy, potrącając się wzajemnie. Naprzeciw mego mieszkania oświetlone okna kamienicy wyrzucały potoki światła i fale melodji.

Na dole stało rzędem kilka karet ubielonych śniegiem, oczekując na gości.

Wybiła dziesiąta.

Smutne, ponure tony uderzały w powietrze, rozlewając się dziwnym jękiem po nad rozbawionem miastem.

Zimno mi było — bardzo zimno. Mimo to nie cofnęłam się od okna, a mróz wstrząsający mną całą działał na mnie w sposób dziwny. Zdawało mi się, że to upragniona przezemnie śmierć bierze mnie w swe lodowate objęcia.

Zamknęłam oczy i zsunęłam z ramion szlafroczek, który mnie niedostatecznie ochraniał od zimna.

— Chcę umrzeć! chcę umrzeć!... — powtarzałam do siebie machinalnie, prawie bezmyślnie.

Mimo to melodja walca płynęła ku mnie w powietrzu. Przedzierała się przez zamarło szyby, przez purpurowe zasłony okien i porywała w tanecznym rytmie drobne śniegowe płatki, kręcące się w przestrzeni. Mimowoli słuchałam tej piosnki — najprzód z niechęcią, potem z rozkoszą prawie. Walc ten czepiał się mej rozgorączkowanej wyobraźni i wiódł mnie tam, naprzeciwko, po za purpurowe zasłony okien.

Widziałam to strojne grono kobiet, czułam woń ich kwiatów, słyszałam szmer pochlebstw i zamiast umierać, zapragnęłam żyć tak jak one — przetańczyć życie, skoro przejść po niem nie mogłam.

Podniosłam głowę i... odstąpiłam od okna. W wielkich złoconych ramach ujrzałam nagle swą własną postać i przeraziłam się moją pięknością, której dawniej nigdy nie dostrzegłam. Stanowczo powinnam bywać w świecie i bawić się tak jak inne kobiety...

Jak wspaniale wyglądają moje ramiona przy bladem świetle lampy, jak piękny jest blask ciemnych oczów moich!...

Melodja walca kołysze mnie tempem miarowym. Tak! chcę błyszczeć, chcę śmiać się i sięgnąć po djadem królewski, do którego mam stworzone czoło. Umierać? Po co umierać, skoro się jest młodą i piękną?

Nie znalazłam szczęścia w domu, pójdę go szukać na sali balowej.

Pragnę gwaru, muzyki — obcy dadzą mi to zapomnienie, którego żądałam od śmierci. W świat! w świat!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sposobem nabierają podobne odczyty praktycznej wartości.

W roku 1883 funkcjonowało w Oddziale 7 stacyj subwencjonowanych zupełnych i dwie niezupełne, a jedna obora zarodowa, t. j. w Martynowie, hr. Klemensa Dzieduszyckiego, rasy Pinzgauskiej. Wpływ tych stacyj na uszlachetnienie bydła włościańskiego już się daje uczuwać.

Niemniej i gorliwe zajmowanie się podniesieniem chowu trzody chlewnej, na co Oddział uzyskał subwencję, już zbawienne przynosi skutki; gdyż przez rozlicytowanie poprawnych prosiąt ogół hodowców i każdy pojedyńczy włościanin tanim kosztem przyjść może do lepszej rasy świń.

Przewodniczącym Oddziału wybrany Stanisław hr. Krasicki.

Obrót kasowy wykazuje w przychodach 1.165 złr. 32 ct., w rozchodach 256 złr. 40 ct., reszta kasowa 908 złr. 92 ct. — z tych 850 złr. w efektach.

Oddział Rudeńsko-Gródecki liczył 114 członków — z wkładką roczną 513 złr. Rada oddziału zebrała się pięć razy. — Walne zgromadzenie odbyło się raz w Gródku. — Odbyło trzy wystawy przeglądowe bydła włościańskiego połączone z premiowaniem, a to: w Gródku, Rudkach i Sądowej Wiszni.

W Gródku przyprowadzono 124 sztuk bydła, z tego premiowano 21 sztuk; w Rudkach przyprowadzono sztuk 47, z tego premiowano sztuk 18; w Sądowej Wiszni było przeszło 60 sztuk, a premiowano 12. Ogółem rozdano jako premia przeszło 700 złr. w. a. Nie podlega wątpliwości, że dalsze tego rodzaju premiowania wpłyną jak najlepiej na poprawę chowu bydła.

Stacyj buhajów subwencjonowanych było w tym roku 19 pełnych, a jedna pomocnicza.

Utworzona w Rudkach staraniem oddziału sprzedaż żelaza rozwija się prawidłowo, a zarząd sklepu rozszerzył obecnie swój zakres działania i sprzedaje także węgiel kamienny, sadło i kukurudzę.

Na walnych zgromadzeniach rozlosowuje się jak zwykle znaczna liczba różnych w gospodarstwie potrzebnych sprzętów i narzędzi rolniczych.

Na rok bieżący uchwaliła Rada urządzić kurs weterynarji w Rudkach, tudzież wyznaczyła znaczniejszy fundusz na zakupno droższych narzędzi rolniczych (pługów, młynków), które na każdem walnem zebraniu mają być rozlosowane między członków oddziału włościan, by tym sposobem zachęcić obojętny dotąd ogół włościański do liczniejszego wpisywania się na członków towarzystwa.

Przychodu miał oddział 4.973, wydatków 3445; majątek wynosi: 1.527 gld., a w funduszu zapomogowym na podniesienie chowu bydła 458, w funduszu żelaznym zaś 655 gld.

Korespondencje.

Z Dobromilskiego 25. lutego.

(N.) Z baczną uwagą śledziliśmy tutaj przebieg rozpraw Zgromadzenia delegatów Towarzystwa kredytowego, ale wyznać musimy, że nas one nie zbudowały, a jako rozprawy reprezentacji ziemiaństwa naszego niewielką na przyszłość napoiły otuchą.

Te kilkogodzinne bezowocne rozprawiania o niczem, jak np. o 15.000 złr. na pokrycie możebnych strat, lub o budowie oficyn, sprawie czysto administracyjnej, którą śmiało powierzyć można było dyrekcji, ta nareszcie odmowa wszelkiego zasiłku na przyjęcie uczestników zjazdu Kółek włościańskich, obudziły w nas tylko niesmak i zdziwienie. Bo czyż choć odrobina jakiegoś dodatniego rezultatu wyziera z tych kilkodniowych narad?— Czy zastanawiono się nad jakąś ulgą dla stowarzyszonych?—Smutno powiedzieć, że tylko jeden głos odezwał się za zniżeniem odsetek zwłoki; a przecież jeżeli Towarzystwo kredytowe jest instytucją podobną do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, bo na zysk nie spekuluje, to powinno ono zyski swoje najracjonalniej obracać na zniżenie do możliwego „minimum" procentów zwłoki, tak, jak Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń zyski swe zwraca członkom przez zniżenie premji asekuracyjnej i każdoroczne zwroty. Śmiesznem się nam bowiem wydają zarzuty podnoszone jeszcze w roku 1878 i teraz powtarzane przeciw podobnemu wnioskowi, że zniżenie procentów zwłoki zachęcałoby do niepłacenia rat, i że majętni lokowaliby natenczas kwoty zwłoki przeznaczone na spłatę rat, w bankach, dających wyższe odsetki. Błahem jest to twierdzenie wobec ogólnie zniżonej stopy procentowej i wobec tego pewnika, że wśród niepłacących regularnie rat zaledwo ²/₀₀ znalazłoby się takich, którzyby dla podobnej operacji finansowej z płaceniem rat się ociągali, zaś ⁹⁸/₀₀ byłoby pewnie takich, którzy rzeczywiście przez klęski elementarne tak częste u nas lub inne niepowodzenia w gospodarstwie, płacić regularnie nie mogą.

W każdym razie należało może tej sprawie więcej poświęcić czasu i gruntowniej nad nią się zastanowić, bo przy ogólnym spadku stopy procentowej, są procenta zwłoki w naszem Towarzystwie (całkiem arbitralnie raz po ⁸/₀₀, a innym razem po ⁷/₀₀ pobierane), po prostu lichwą i niesłusznem gnębieniem tych, którzy często przez nieszczęścia jakieś w zaległości popadną.

Więc to kosztem tych biedaków mają się kiedyś wznieść pyszne mury nowego gmachu dla Towarzystwa?—Widocznie delegaci nasi pozazdrościli reprezentacji krajowej wybudowania gmachu sejmowego i chcą może stolicę naszą upiększyć nowem jakiemś arcydziełem architektury.

Wyglądaliśmy także zmiany statutów i regulaminu wyboru delegatów; zjawił się też jeden wniosek dążący do ograniczenia prawa wyborczego, ale „minimum" podatku uprawniającego do wyborów projektowano nieco za wysoko (na 50 złr.). Naszem zdaniem przyjęcie 20 złr. byłoby dostateczne, bo i tak podniósłby się w dwójnasób „census" paragrafem 2gim statutów Towarzystwa i §. 3. regulaminu oznaczony.

Szkoda tylko, że szanowny wnioskodawca dawniej tego wniosku nie stawiał, bo w razie, gdyby zmiana statutu w tym duchu była już pierwej nastąpiła, niezawodnie i ostatnie wybory delegatów inaczej byłyby wypadły, a nie jeden delegat byłby nie mógł za pomocą takich wyborców ledwo 10 złr. podatku płacących, sztucznej pozyskać większości.

Nie trafił też wnioskodawca w rdzeń kwestji, bo wyższy „census" tylko połowicznie by sprawę załatwił; byłoby zaś i logicznem i słusznem zmienić statut i regulamin wyborczy w tym duchu, by tylko tacy właściciele dóbr mieli prawo wybierania delegatów, którzy na dobra swoje rzeczywiście pożyczkę z Towarzystwa kred. mają zaciągniętą. Dopuszczać bowiem do prawa wybierania księży, którzy tylko używają dobra do probostwa pewnego należące, lub zawiadowców dóbr funduszowych, które prawdopodobnie nigdy do Towarzystwa kredytowego nie przystąpią; pozwalać nareszcie wybierać delegatów właścicielom dóbr w Banku hipotecznym, Bodencredit i innych często obcych zakładach finansowych zadłużonym, jest anomalją rażącą i niczem nie dającą się wytłumaczyć i wygląda tak, jakby pp. członków Towarzystwa politechnicznego zapraszano do wybierania wydziału Towarzystwa prawniczego lub bankierów do wybierania członków Rady zdrowia.

Wszakże §. 1. statutu nie mówi wcale, że gal. instytut kredytowy jest stowarzyszeniem „wszystkich" właścicieli dóbr ziemskich, bo organizacja gwarancji solidarną tylko do tych „wszystkich właścicieli dóbr, którzy do Towarzystwa przystąpili", zaś §. 2 alin. 2. mówi, iż dobra duchowieństwa, gmin lub jakich funduszów mogą do Towarzystwa być przyjęte tylko wtedy, jeżeli właściwa władza na to pozwoli. Jak długo więc nie są przyjęte, nie mogą być ich posiadacze uważani za członków Towarzystwa, a więc §. 3 regulaminu dla wyborców w r. 1876 uchwalony, jest nawet w sprzeczności z §§. 2. i 4. statutu, z których ostatni wyraźnie mówi: „że przystępuje się do Towarzystwa kred. przez zaciągnięcie w Tow. pożyczki lub nabycie majętności, na której już dług Towarzystwa kred. ciąży".

Regulamin więc obecnie obowiązujący, który powołuje do wyboru delegatów, osobistości nie interesujące się losem i dobrem Towarzystwa, otwiera tylko pole ludziom żądnym godności do łatwego pozyskania głosów od takich osób, które faktycznie są tylko bezmyślnem narzędziem w ręku tego lub owego kandydata.

Dziwić się w końcu należy, że nie znalazł się choćby jeden delegat, któryby zwrócił uwagę zgromadzenia, że liczba członków wydziałów okręgowych, których jest w każdym powiecie 4, wcale jest niepraktyczna i powinna być podniesioną do 6-ciu, aby w razie równego podzielenia głosów przewodniczący mógł dyrymować. A następnie wypadało też poruszyć kwestję, dlaczego dyrekcja ma mieć prawo „mianowania" członków wydziałów okręgowych? Gdzież autonomia? [illegible] wydziału [illegible] wyborów ró[illegible]; w czasie [illegible] się, choćby dla pozoru, sprawami kraju, dlaczegóż zatem odmawiać nam tej jednej sposobności więcej do agitowania, kandydowania, wybierania itd.

Tych kilka uwag polecamy pp. delegatom na przyszłe zgromadzenie.

Wiedeń 28. lutego.

(Z koła polskiego. Różne wieści w sprawie decentralizacji.)

(R) Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Koła posłów polskich, poświęcane przedewszystkiem sprawom, stojącym na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby. Przedewszystkiem tedy zastanawiano się nad przedłożeniami rządu, dotyczącemi budowy paru mniejszych odgałęzień kolei czeskich. Po krótkiej dyskusji zgodzono się oczywiście na to, ażeby w Izbie głosować za przedłożeniami.

Drugą sprawą, którą wzięto pod rozwagę, było również przedłożenie rządowe w sprawie udzielenia bezprocentowej pożyczki ze skarbu państwa dla karyntyjskiego funduszu indemnizacyjnego. I ta sprawa nie zajęła wiele czasu. Po kilku uwagach podniesionych przez hr. Mieroszowskiego, postanowiło Koło głosować w Izbie za przedłożeniem rządowem. Przy tej sposobności oświadczył p. Grocholski, iż lada chwila będzie mógł referować spraw galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego w komisji budżetowej. — Sądząc ztąd, zdawałoby się, iż sprawa jest o tyle dojrzałą, że mogłaby być rzeczywiście załatwioną jeszcze przed Wielkanocą. Czy jednakże przyjdzie istotnie do tego — to inna kwestja. Nam tyle tylko wiadomo, że posłowie polscy nie bardzo napierają na spieszne załatwienie tej sprawy, przekonani, że żądaniom kraju będzie musiała być słuszność przyznana na każdy sposób. Zresztą niewiadomo nam nic więcej.

Następnie miał być roztrząsany wniosek o reorganizacji najwyższej Izby rachunkowej, którego to wniosku referentem w Izbie jest p. Hausner. Ze względu jednakże na to, iż p. Hohenwart ma w tej sprawie pewne skrupuły, które dopiero udzielone zostaną referentowi i komisji parlamentarnej, Koło postanowiło odroczyć tę sprawę aż do czasu, kiedy hr. Hohenwart skrupuły swe wypowie.

W końcu prosił p. Bloch o pozwolenie wniesienia na najbliższym posiedzeniu Izby (w swojem tylko imieniu) interpelacji do rządu w sprawie pewnej izraelitki, ochrzczonej we Lwowie zeszłej jesieni. Neofitka ma się znajdować we Lwowie w pewnym klasztorze, który wzbrania się wydać ją ojcu pomimo jego żądania. Nad tą prośbą p. Blocha rozwinęła się żywa dyskusja, w której zwyciężyło wreszcie zdanie pp. Smarzewskiego, Kozłowskiego i Dzieduszyckiego, iż p. Bloch jako rabin uznaje wniesienie podobnej interpelacji za swój religijny obowiązek, przeto też niepodobna mu na podstawie statutu Koła zabronić tego, a to tembardziej, że wniesie interpelację tylko w swojem imieniu. Na tem zakończyło się wczorajsze posiedzenie.

Od pewnego czasu pojawiają się w dziennikach tutejszych najróżnorodniejsze wieści, co do kroków, które Koło polskie miało poczynić u rządu ponownie w sprawie t. z. decentralizacji. Wieści te przenoszą się następnie naturalnym biegiem rzeczy do pism polskich i przyczyniają się do niedokładnej, a często z gruntu fałszywej informacji naszej publiczności. Otóż w interesie prawdy, zmuszeni jesteśmy zwrócić na to waszą uwagę, ostrzegając was szczególnie przed wymysłami *Tagblattu*. Autentycznych wiadomości udzielić wam nikt nie może, ponieważ osłania je najzupełniejsza tajemnica. Również zupełnie fałszywą jest wiadomość, podana już dawniej, jakoby pp. Jaworski i Hladik mieli zostać dyrektorami w nowem urządzeniu kolei państwowych. Wiadomość tę wymyślił również *Tagblatt*.

KRONIKA.

Lwów dnia 1. marca.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym sumę celebrować będzie ks. kanonik Szeligowski, a kazanie powie ks. Podolski. — W kościele OO. Dominikanów sumę będzie mieć ks. Anioł Sosnowski, a kazanie powie ks. Jan Skałuba. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie ks. Hipolit Śmiałowski, a kazanie mieć będzie ks. Gdowski. — W kościele OO. Karmelitów nabożeństwo zwykłe.

Stypendja. August hr. Łoś, jako kurator fundacji śp. Feliksa Antoniego Łosia, nadał opróżnione stypendja z tejże fundacji o rocznych 210 złr. Marjanowi Aleksandrowi dw. im. Lancowi, uczniowi I klasy szkoły im. Konarskiego we Lwowie, i Augustowi hr. Łosiowi, uczniowi IV. klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie.

Stypendja, rozdane przez Wydział krajowy (Ciąg dalszy). B. Z fundacji św. pamięci Andrzeja Żalchockiego, otrzymał stypendjum o rocznych 168 złr., przeznaczone w pierwszym rzędzie dla członków rodziny Żalchockich, Michał Otto 2 im. Starzyński z 1 klasy gimnazjum w Złoczowie, który udowodnił pokrewieństwo swe z śp. fundatorem. Stypendja po 115 złr. 50 ct., przeznaczone w tejże fundacji dla synów dawnej szlachty polskiej otrzymali: 1. Kazimierz Marjan Leon 3 im. Wróblewski z 1 klasy gimnazjum w Złoczowie, który ukończył szkoły ludowe z postępem dobrym. Ojciec jego od dłuższego czasu chory, posiada tylko kilka morgów gruntu w Czortkowie. 2. Witold Alfred 2 im. Witowski z 3 klasy gimnazjum św. Jacka w Krakowie — w klasie 2 otrzymał stopień celujący lok. 7 na 44 uczniów, i jest synem ubogiego urzędnika krakowskiego magistratu. 3. Teofil Miron 2 im. Jasieniecki 3 klasy gimnazjum w Sanoku, który otrzymał w klasie poprzedniej stopień celujący lok. z 3 na 20 uczniów, i jest synem ubogiego gr. kat. proboszcza w Monastercu, wreszcie: 4. Konstanty Bierzacki z 6 klasy realnej we Lwowie, ukończył 5 klasę ze stopniem pierwszym lok. 2 na 14 uczniów, ojciec jego nie posiada żadnego majątku i nie może utrzymać rodziny, składającej się z 6 osób. C. Z fundacji Zygmunta i Marji Wiktorji ze Świderskich małżonków Laskowskich, przeznaczonej dla krewnych śp. fundatorów, a w braku tych, dla młodzieży szlacheckiej, uczęszczającej do szkół w Krakowie. a) Po 200 złr. rocznie: 1. Tadeusz Olszewski z 1 klasy (oddział szkoły ludowej im. św. Anny w Krakowie, 2. Feliks Adam 2 im. Nowotny z 1 klasy gimnazjum w Tarnowie, 3. Zdzisław Cyprjan 2 im. Lenkiewicz z 2 klasy szkoły ludowej w Sanoku, i 4 Kazimierz Łopacki z 1 klasy gimnazjalnej w Nowym Sączu. Wszyscy czterej jako krewni śp. fundatorów i w miejsce pobieranych dotąd stypendjów po 150 złr.; b) stypendja po 150 złr. rocznie otrzymali: 1. Marjan, Franciszek, Jan, Kanty, Antoni 5 im. Nawrocki, z 1 klasy (oddział wyższy) szkoły ludowej w Żywcu, 2. Władysław, Jan, Karol 3 im. Struszkiewicz, z 2 klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie, 3. Marjanna Nowotna z 3 klasy szkoły ludowej w Strzeliskach. Również i ci udowodnili pokrewieństwo z śp. fundatorem, zatem i prawo pierwszeństwa do stypendów z tej fundacji, 5. Karol Józef 2 im. Micewski, z 2 roku praw w Krakowie, który złożył 2 kolokwija z postępem bardzo dobrym, a 2 z dobrym. Pobierał dotąd stypendjum niższe 115 złr. 50 ct. z fundacji Żalchockiego. Matka jego wdowa, utrzymuje się wraz z dwojgiem dzieci z rocznego dochodu w kwocie 120 złr. 6. Leonard Józef 2 im. Strojnowski, z 3 kursu szkoły sztuk pięknych w Krakowie, szczególnie polecony przez dyrekcję. Utrzymuje się z własnej pracy.

Dekoracja. Cesarz nadał Janowi Dobrewolskiemu, woźnemu przy sądzie powiatowym w Jaworowie, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, srebrny krzyż zasługi.

Zmiana religji. Regina Dresdner, rodem z Brodów, 17 lat mająca, wyznania mojżeszowego, stanu wolnego, bez zatrudnienia, pod l. 7 przy ulicy Brygickiej zamieszkała, przeszła na obrządek rzymsko-katolicki.

Odczyt. W poniedziałek dnia 3. marca o godz. 8ej wieczór będzie mieć odczyt w sali stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda", dla członków tegoż stowarzyszenia i ich rodzin, dr. Józef Żuliński: „O ważniejszych produktach mineralnych w Galicji".

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł" odbędzie się w niedzielę dnia 2. marca w sali Towarzystwa przy ulicy Kurkowej l. 7 o godzinie 4. po południu.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1883. 3. Zmiana statutu. 4. Wybór wydziału. 5. Wnioski członków.

Tow. łyżwiarzy zawiadamia, że, w przewidywaniu stopniowego ocieplania się temperatury, nastąpi z dniem 9. marca br. zamknięcie tegorocznego sezonu łyżwowego. Upraszą więc osoby interesowane, by do dnia oznaczonego zechciały odebrać rzeczy i łyżwy swoje, w przechowaniu u szatnego Towarzystwa będące, ile że po dniu tym wszelkie czynności w tej mierze stanowczo zastanowione zostaną.

Wypadek. Wczoraj o godz. 4tej po południu Marjanna Hankiewicz, rodem ze Lwowa, licząca lat 45, rel. gr. kat., stanu wolnego, pozostająca w służbie u p. Piotra Mazukiewicza, zarządcy domu karnego, spadła z okna II. piętra realności pod l 24, ulica Kazimierzowska, w skutek własnej nieostrożności, albowiem otworzyła okno, ażeby się przypatrzyć pogrzebowi przechodzącemu w tym czasie ulicą Kazimierzowską, a wychyliwszy się, straciła równowagę. Ciężko uszkodzoną odstawiono jeszcze żyjącą do szpitala powsz.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 29. lutego. Skradziono włościaninowi Józefowi Brach w Nowodworze 27. lutego ze stajni konia szpakowatego z białem nozdrzem i z podciętym ogonem, klacz skarogniado, obydwa konie 6-letnie, i wózek drabinkowy z sowym półkoszkiem, na żelaznych osiach. Panu Maciejowi Posthorn 3 prześcieradła szacsone lit. M. P., 5 nowych koszul męskich i 1 damską. Panu St. B. złoty zegarek remontoir po jednej stronie kryty wart. 100 złr. i parę kolczyków złotych z granatkami wart. 20 złr.; poszlakowanych o popełnienie tej kradzieży dwie sługi aresztowano. Z zamkniętych komórek pod l. 53 ul. Leona Sapiehy i pod l. 17 ul. Sadownicka 14 kur i 1 koguta białego. — Aresztowano 12-letniego Jankla Bergera za dokonaną kieszonkową kradzież i Wasyla Marykobyłę za sprzeniewierzenie kwoty 12 złr. otrzymanych od swego brata celem pokrycia kosztów pogrzebania zmarłego ojca.— Suczka rasy ratlerów, biała z czarnemi płatkami, z uciętemi uszami i ogonkiem, bez obroży i marki, zbłąkana, znajduje się pod l. 39 ul. Halicka, u p. Hołodyńskiego.

Kraków 29. lutego. Przez dwa posiedzenia Rady miasta padły dość ostre zarzuty przeciw zagrożonemu bezpieczeństwu publicznemu w mieście naszem. Szczególnie plantacje krakowskie mają być przybytkiem najobrzydliwszych orgij.

Najsłuszniejszą jest rzeczą, że się gmina domaga od rządu opieki i lepszego dozoru zwłaszcza, iż utrzymanie policji wojskowej z wszelkiemi wydatkami in natura wynosi około 13.000 złr. Lecz trzeba być sprawiedliwym, bo z temi siłami policyjnemi, jakiemi tutejsza policja rozporządza, trudno dać sobie radę. Aby położyć kres wszelkim narzekaniom, należy koniecznie powiększyć personal policji, szczególnie co do wyższych posad.

Na wczoraj zwołane posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza dla braku kompletu nie przyszło do skutku i odroczonem zostało na dzień 1. marca godzinę 7. wieczór.

Na dzień 9. marca zwołanem zostało do sali Rady miasta zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego krakowskiego; dywidenda ma wynosić 4% od udziału.

W Tarnopolu odbędzie się d. 2. marca w sali towarzystwa przyjaciół muzyki, ulica Smykowiecka (dom Biera), na dochód weteranów z r. 1831 amatorskie przedstawienie, na którem odegrane zostaną: „Vis á vis", fraszka sceniczna w 1 akcie A. Abrahamowicza; „Świeczka zgasła", scena Al. hr. Fredry i „Sto za sto", komedja w 1 akcie ze śpiewkami pp. Tibout i Clairville, tłumaczona z francuskiego, muzyka G. Radwana.

Paryż 29. lutego. W klasztorze Serivane w okolicy Marsylii, oddalony ze służby ogrodniczek dał sześć strzałów rewolwerowych do przełożonej klasztoru i innych zakonnic. Przełożona padła trupem na miejscu, jedna zakonnica ciężko ranna.

Echa karnawałowe. Z Wiednia donoszą, że na kostiumowym balu tamtejszego Towarzystwa przyjaciół sztuki pojawiła się hr. Ludwikowa Wodzicka jako włościanka z pod Mnikowa, hr. Mierowa w dawnym stroju polskim, wreszcie hr. Konstantowa Zamoyska jako Krakowianka.

Damskie rączki. Sławny francuski fizjolog Campengon uklasyfikował damskie rączki podług ich piękności, jak następuje: Pierwsze miejsce zajmują mieszkanki górzystej Irlandji, drugie... Polki. Ręce Angielek są zbyt mięsiste i pełne, Amerykanek za wąskie i za długie, Niemek za krótkie i za szerokie. Co się zaś tyczy narodów romańskich, to Francuski mają pierwszeństwo przed córami uroczej Italji.

Biłgorajanki. Tradycja pięknych kobiet w Biłgoraju widocznie nie wygasła jeszcze, pomimo, że w ostatnich czasach nieraz zdarzyło nam się czytać, iż Biłgorajanki teraźniejsze niezupełnie odpowiadają swej dawnej sławie. Dowodem, że dotychczas w rodzinach biłgorajskich sitarzy znaleźć można piękne dziewoje, jest ślub dwóch mieszczańskich dziewcząt z Biłgoraja, które w ostatni poniedziałek zostały poślubione dwom zamożnym obywatelom ziemskim. Tylko nadzwyczajna uroda narzeczonych zapaliła pochodnię hymenu.

Paulina Lucca, zasłabłszy, opuściła Wiedeń na czas krótki, bez oznaczenia jednak terminu powrotu. Krążą pogłoski, iż artystka znajduje się obecnie w Monte Carlo, czy też w Mentonie. Ostatnie to przypuszczenie okazało się istotnie prawdziwem, jedna bowiem z wysoko położonych przyjaciółek Lucci, otrzymała w tych dniach od niej list, w którym „diva" donosi właśnie o czysto prywatnej przyczynie swojego wyjazdu.

Ze sportu. Na tegorocznych konkursach strzeleckich w Monte Carlo przodujący zawsze w tej sztuce Anglicy zostali pobici, a pierwszą nagrodę, medal złoty, zdobył pan Henryk Skarzyński.

Mordercę z profesji, Hugona Schenka, bronić będzie adwokat nadworny i sądowy, dr. Lewicki — z urzędu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w sobotę dnia 1. marca pierwszy gościnny występ p. F Broulika, pierwszego tenora opery nadwornej w Wiedniu, i drugi występ panny Pauliny Rossini, primadonny opery włoskiej: „Hugenoci," opera w 5 aktach Scribego, muzyka G. Mayerbeera.

* Jutro w niedzielę dnia 2. marca po południu: „Straszny dwór," opera w 4 aktach St. Moniuszki. Wieczorem po raz pierwszy: „Na obcej ziemi," obraz dramatyczny w 4 aktach Władysława Dunina.

Farmakognozja, podręcznik dla lekarzy powiatowych, aptekarzy i słuchaczów nauk farmaceutycznych, napisał dr Mieczysław Dunin-Wąsowicz. Lwów 1883—84. W tym tygodniu ukazał się trzeci zeszyt tego dzieła, którego ukończenia z niemałem oczekujemy upragnieniem. Zeszyt ten zawiera dalszy ciąg obowiązkowych i w życiu codziennem używanych nasion. W osobnym dziale podany jest opis osnówki nasienia muszkatowca, poczem następuje dział trzeci, obejmujący owoce. Przy każdym leku surowym podaje autor jego pochodzenie, jego budowę fizyczną i mikroskopową, oraz składniki chemiczne, a wszystko to ujmuje w formę zwięzłą i treściwą, chociaż na tle nauki i postępu osnutą. Zarówno podane są przy każdym artykule gatunki surowych płodów, jakie spotykamy na targach, tychże zanieczyszczenia i możliwe zafałszowania. Dołączone ryciny przyczyniają się wielce do unaocznienia budowy anatomicznej owoców. Przy końcu każdego artykułu podaje autor krótki zarys historji leku dotyczącego, przez co każdy z podanych opisów przedstawia się jako artystycznie wykończony obrazek farmakognostyczny. Język wyszłych zeszytów jest czysto polski, a sposób opowiadania gładki, zwięzły i zrozumiały. Brak takiej książki w języku polskim odczuwał od dawna każdy aptekarz i każdy lekarz powiatowy, lecz najdotkliwiej czują to słuchacze studjów farmaceutycznych, uczęszczający na wykłady polskie. Ponieważ, jak się dowiadujemy, dzieło to odtąd regularnie wychodzić będzie w zeszytach od 3—5 arkuszy druku, ponieważ nadto cena jego jest tak przystępną, nie wątpimy, że „Farmakognozja" dr. Wąsowicza znajdzie się w ręku nie tylko każdego postępowego aptekarza, ale i w ręku każdego lekarza Polaka. *(Czasop. aptek.)*

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo polskie brat. pomocy i czytelni w Czerniowcach rozesłało właśnie sprawozdanie swe za r. 1883. Liczy ono obecnie 384 członków, a mianowicie: urzędników, profesorów, księży, adwokatów, notarjuszów, lekarzy, aptekarzy 211, przemysłowców, rękodzielników 69, właścicieli dóbr, właściciell realności, prywatnych osób 59 i kobiet 45.

Czasopism polskich znajdowało się w czytelni w ciągu roku 24.

Owoce jakie wydały starania około podniesienia księgozbioru, nazwać można prawdziwie świetnemi. Towarzystwo odniosło się do wpływowych osób w kraju i za granicą, a niebawem posypały się ze wszech stron obfite dary, zwłaszcza w książkach, i to przeważnie w książkach treści poważnej, których zakupno wymagałoby wielkich zakładów. Zakłady i instytucje publiczne szły mu po bratersku w pomoc, a osoby prywatne dążyły tą samą drogą i oto w ciągu jednego roku zdołano, używszy w dodatku preliminowaną kwotę na zakupno książek, prawie podwoić bibliotekę, tak, iż liczy ona obecnie 1673 dzieł w 2617 tomach i zeszytach.

Mianowicie ofiarowali w darze: Zakład nar. im. Ossolińskich we Lwowie 29 dzieł w 75 tom., Akademja umiejętności w Krakowie 6 w 15 tom., biblioteka książąt Czartoryskich w Krakowie 60 w 69 tomach, Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu 189 w 221 tomach.

Z biblioteki korzystało w r. 1883 osób 179, którym wypożyczono 3493 dzieł w 5108 tomach, wyłącznie treści powieściowej. Okoliczność ta, wskazująca dowodnie, iż właśnie dział powieściowy wymagał powiększenia, zniewoliła zarząd do nabycia nowych doborowych powieści, szczególnie gdy dzieła naukowe zyskano w drodze darów.

Spostrzegłszy, iż na Bukowinie znajduje się wiele starożytnych monet, które przechodzą z rąk do rąk, a nie znajdując odpowiedniego zbiornika, giną nieraz z ujmą dla potomności, postanowił zarząd założyć zbiór numizmatyczny. Wpłynęło przeszło 200 monet i medalów pamiątkowych w drodze darów od pp. Bronarskiego Karola, dr. Strzeleckiego Ludw., Recka Edm., dr. Frischa Edm., Marynowskiego Leona, Michniewicza Rud., Winterowskiego, Silbersteina Bened., Martynowicza Emila, Komorry Wład., Czyżewskiego Józefa, Wincentowicza Józefa, Kleina Dom., Szulca Przemysława i pań Rudkowskiej Janiny i Hanser Eleonory.

Zapomóg udzielono w 1883 r. 50, 36 osobom w łącznej kwocie zł. 192·21. Napływ petentów, których prośby odpowiadałyby warunkom statutu Towarzystwa, nie był wielki, to też wszyscy godni zostali uwzględnieni.

Przyjęty od dwóch lat i ogólnie uznany zwyczaj obdzielania ubogiej młodzieży szkolnej ciepłem odzieniem na gwiazdkę, nie został zaniedbanym. Zebrana w drodze prywatnej składki kwota zł 117·70 została użytą po uzupełnieniu kilku gld. z funduszów Towarz. do zakupna 14 bundek, 15 par butów, 5 par spodni i 1 spódniczki z katanką, któremi to sukniami obdzielono 29 dzieci w dniu wigilji, podczas gdy członkowie Towarz. zachowując staropolski zwyczaj łamania się opłatkiem, zeszli się w czytelni dla złożenia sobie wzajemnych życzeń. Pięknym jest widok, gdy biedna, więcej niż ubogo odziana dziatwa garnie się do stołu, wyciągając drobne a skostniałe od zimna ręce po przeznaczone dla niej dary, a odebrawszy takowe, nie wie, czy pierwej dziękować za nie, czy się im przypatrywać. Kto wśród głodu i chłodu nie dążył z książkami do ławy szkolnej, kto lata nauki nie skrapiał łzami biedy i niedostatku, nie wie jak miłem jest uczucie tych dzieci, gdy się widzą ciepło odziane i zaopatrzone. Dla tego też nie możemy dość gorąco zalecić obywatelom opiekę nad ubogą dziatwą szkolną, nad tym posiewem przyszłych obywateli kraju, a może i wybitnych członków społeczeństwa. Jak w poprzednich latach, tak i w r. 1883 wykazuje rubryka niezwykłych dochodów znacznie wyższą kwotę, niż pierwotnie preliminowano, co zawdzięczamy głównie komitetowi teatralnemu, który się następnie przeistoczył w kółko amatorów sceny polskiej. Komitet teatralny uległ w ciągu roku dwukrotnie zmianie, a to w skutek wyjazdu z Czerniowiec gorliwych członków: Jana Winiarza, Józefa Kuchinki, Jana Recka, i co niestety z bólem serca przytoczyć nam wypada, w skutek pewnego naprężenia, jakie wywołały prywatne uwagi, drobnej na szczęście liczby członków Towarz. Drażliwa ta sprawa została stanowczo załatwioną, gdy się ukonstytuowało kółko amatorów, które posiada własny regulamin, własny zarząd i własną komisję kontrolującą, i zobowiązało się pozostający z przedstawień czysty dochód oddawać na cele Towarz. Przedstawień odbyło się w ciągu roku 8, z tych 5 w lokalu czytelni, zaś 3 w teatrze miejskim, które Towarz. dostarczyły dochodu 484 40.

Towarz. obchodziło wszystkie rocznice i uroczystości narodowe.

Do rozbudzenia towarzyskiego życia w czytelni i do wzajemnego zbliżenia się i poznania członków przyczyniły się znacznie tzw. wieczornice, które od jesieni 1883 dość często się powtarzały. Odczyty, luźne pogadanki, gra na fortepianie, śpiew, deklamacja, w końcu i ochocze tańce, bez wszelkich przygotowań, trudów i nakładów, a co główna, nieudana swoboda i serdeczność braterska działały przyciągająco na członków, którzy też coraz chętniej i liczniej uczestniczyli w wieczornicach.

Mówiąc o rozbudzeniu towarzyskiego życia w czytelni i o pewnym rozgłosie, uzyskanym przez nasze Towarz., nie można pominąć milczeniem dodatniego wpływu, jaki wywarła w tym kierunku wychodząca od pół roku w Czerniowcach *Gazeta Polska*. Czasopismo to jest najlepiej redagowanem pismem polskiem ze wszystkich, jakie dotąd wychodziły na Bukowinie, to też cieszy się najszerszem kołem zwolenników.

Rozrostowi Towarz. brak własnego odpowiedniego lokalu. Lecz i w tym kierunku zwrócił zarząd uwagę, a widząc, iż Towarz. posiada około 5000 złr. uskładanego kapitału, zaprosił on komisję z kompetentnych osób do opracowania projektu wzniesienia własnej chaty. — Zarząd nie wątpi, że gdy dzieło będzie rozpoczętem, niejeden z gorliwych rodaków pospieszy bodaj ze skromnym datkiem, by dorzucić cegiełkę do tej niezbędnej budowy, i że łącznym usiłowaniom uda się pokonać trudności i doprowadzić rzecz do skutku.

Do zarządu należą obecnie: jako prezes Mianowski Juljan; członkowie dyrekcji: Chołodecki Józef, Dworski Emanuel, Gajewski Bolesław, Geleczyński Andrzej, Hanswald Edmund, Klein Dominik, Krzyżanowski Franciszek, Reck Edmund, Thürmann Alojzy, Sawicki Franciszek, Trzciński Michał, Witkowski Karol; w skład komisji kontrolującej wchodzą: Lubieniecki Alfred, Malikiewicz Eugenjusz i Terlecki Teodor.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie otrzymał następujący list z Drohomyśla:

W odpowiedzi na otrzymane pismo z dnia 9. lutego b. r. l. 381, mam zaszczyt przedewszystkiem zwrócić uwagę świetnego Komitetu, że na mocy postanowień o zakresie działania utworzonego przy Wys. c. k. Namiestnictwie we Lwowie komitetu doradczego dla chowu koni w Galicji, został w maju 1881 r. utworzony organ dla spraw chowu koni, wprawdzie z charakterem urzędowym, lecz z głosem tylko doradczym, tak, że każda uchwała powzięta nawet w tak szczupłych granicach zakresu działania komitetu potrzebuje potwierdzenia najwyższych władz centralnych, nie raz ze stosunkami i potrzebami naszemi nie dość obeznanemi.

W zarodzie swoim komitet doradczy dla spraw chowu koni jest jednym z tak licznych u nas półśrodków, do celu nie prowadzącym, skazanym na ciągłą i bezskuteczną wal-

ką z trudnemi warunkami swego istnienia z jednej — a z góry przewidywanem i uzasadnionem zadowoleniem kraju z drugiej strony.

Komitet doradczy dla spraw chowu koni odbył od czasu swego istnienia 14 posiedzeń, a protokoły tych posiedzeń ogłaszane w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" dają treściwy obraz czynności komitetu.

Komitet doradczy dla spraw chowu koni bierze czynny udział przez delegowanych ze swego grona członków we wszystkich czynnościach, wchodzących w zakres jego działania tj. przy zakupnie i brakowaniu ogierów rządowych, niemniej przy rozdziale ogierów rządowych na pojedyncze stacje, oraz przy rozdawaniu premij rządowych za staranny chów koni.

Komitet doradczy dla spraw chowu koni czyni ciągłe, lecz dotąd bezskuteczne starania u ok. ministerstwa rolnictwa o powiększenie ilości ogierów rządowych w Galicji. Obecnie znajduje się w Galicji 426 ogierów rządowych. Reskryptem z dnia 4. maja 1883 l. 5028 uwiadomił p. minister rolnictwa komitet doradczy dla spraw chowu koni, że na powiększenie liczby ogierów rządowych w Galicji zezwolić nie może.

Z bieżącym rokiem dawane będą subwencje dla ogierów prywatnych licencjonowanych; bliższe warunki zostały podane do wiadomości ogółu.

Z załączonego zestawienia*) przekona się światły Komitet Towarzystwa gospod. galic. jak Galicja w porównaniu do innych krajów koronnych pod tym względem jest skrzywdzoną.

Środki pieniężne i subwencje rządowe na podniesienie chowu koni w Galicji są również skromne i niedostateczne, i tak na zakupno ogierów rządowych od prywatnych hodowców użyto:

w roku 1880	. . .	30830 złr.
„ 1881	. . .	42005 „
„ 1882	. . .	41010 „
Razem	. .	114845 złr.

czyli w przeciągu rocznie . . . . 38281 złr.
na premja za staranny chów koni . . . 1500 „
na nagrody wyścigowe . . . . . 3000 „
Przeciętna ogólna suma . . . 43781 złr.

w kraju koronnym, gdzie podług ostatniej konskrypcji znajduje się 296.751 klaczy, kiedy w całej Cis-Litawji statystyka 602.188 klaczy wykazuje.

Komitet doradczy dla spraw chowu koni korzysta z każdej sposobności i zwraca uwagę c. k. rządu na upadek chowu koni w Galicji, szczególnie koni włościańskich. Pod względem chowu koni Galicja znajduje się w wyjątkowem i tak odmiennem położeniu i warunkach do innych krajów koronnych, że chcąc w wielkim stylu podnieść tą tak ważną gałęź gospodarstwa krajowego, trzeba użyć innych, głębiej sięgających środków, trzeba przedewszystkiem oddać tak jak sprawę podniesienia chowu bydła, związkom i instytucjom krajowym, z krajowców złożonym, znającym potrzeby i stosunki kraju.

Podobnie jak w sprawie podniesienia chowu bydła w Galicji ustawodawczo zamknięciem granicy dla bydła stepowego przyszło dzielnie w pomoc, tak w sprawach chowu koni, szczególnie włościańskich, nie jedną ustawę uważać za konieczną dla Galicji, jeżeli chów koni, szczególnie włościańskich, ma się kiedyś dźwignąć z obecnego upadku.

W obecnych warunkach komitet doradczy dla spraw chowu koni nie mógł więcej działać dla podniesienia chowu koni w kraju, i jak długo zakres jego działania nie będzie rozszerzony, lub w miejsce istniejącego komitetu inna nie będzie utworzona instytucja, lub władza z głosem decydującym, tak długo chów koni w kraju podnieść się nie może.

Oto są moje zapatrywania i uwagi, które mam zaszczyt przedłożyć świetnemu Komitetowi, z prośbą o podanie ich pod obrady hodowców koni.

Drohomyśl 15. lutego 1884.

Podp. *Józef Skarbek Borowski.*

*) Zestawienie ilości klaczy prywatnych do ilości ogierów rządowych w krajach koronnych.

Kraj koronny	Ilość klaczy prywatnych	Ilość ogierów rządowych	Ilość klaczy prywatnych na jednego ogiera rządowego
Pobrzeże Istryjskie	3889	32	112
Karyntja	12.800	97	132
Kraina	8.971	63	142
Salzburg	6.805	47	144
Tyrol i Vorarlberg	9.73?	57	160
Styrja	33.356	188	177
Czechy	94.089	516	182
Szląsk	9.174	49	187
Wyższa Austrja	15.083	66	228
Morawia	59.949	283	211
Dalmacja	5.560	21	264
Bukowina	21.502	77	279
Niższa Austrja	296.751	426	696
Razem	602.188	1989	302

W przeciętnie w krajach w Radzie państwa reprezentowanych wypada na jednego ogiera rządowego 302 klaczy, kiedy w Galicji jeden ogier rządowy miałby 696 klaczy pokrywać.

Wielką ilość klaczy w Niższej Austrji przypisać należy temu, że stolica państwa, gromadzi tam dużą ilość klaczy do chowu nieużywanych.

Targ bydła rzeźnego w Preszburgu. Z powodu doniesień dzienników wiedeńskich o zamierzonych środkach represyjnych przeciw urządzeniu w Preszburgu targu bydła rzeźnego, pisze „Pester Lloyd": Podwyższenie należytości targowej i opłaty od wprowadzonego bydła, tudzież otwarcie granicy rumuńskiej sprzeciwiałoby się związkowi handlowemu, zawartemu pomiędzy Austrją a Węgrami.

Zator 29. lutego. Ceny produktów w naszych stronach są następujące: korzec met. pszenicy przedniej złr. 11, korzec met. jęczmienia przedniej złr. 8, korzec met. żyta przedniej złr. 8—25, korzec met. owsa przedniej złr. 8—10 do 8·30, 1 cent. wid. ziemniaków do browaru, wziąwszy większą ilość 1 złr. 30 ct. na miejscu — na targach 1 korzec wid. 3 złr., siano dobre wid. cent. do 3 złr. i tak samo konicz. Słoma cent. wid. 1 złr. Pokup tylko na owies ożywiony, bo go nie tak wiele, a potrzeba dużo z powodu budowy kolei i zarobku przy tej pociągów. Owies sprowadzają kupcy i z Rosji przez Brody. Śniegu trochę dzisiaj spadło, lecz sanny z tego nie ma — gospodarze z tego zadowoleni, że ziemia przykryta, bo rośnie obawa o plony.

Rawa 1. marca. Wczoraj w południe przeszedł przez nasze miasto pierwszy pociąg kolei Jarosławsko-Sokalskiej.

Wiedeń 28. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono 1775 sztuk nierogacizny, 3002 cieląt, 8172 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 32·— do 39·— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 36·— do 56·—, wyjątkowe 60·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 18·— do 30·— za parę i złr. 45·— do 53·— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43

Przegląd polityczny.

Lwów 1. marca.

Petycje o przyjęcie kolei Północnej na skarb państwa, mnożą się coraz bardziej. Jeszcze w styczniu nadeszły do Rady państwa petycje Towarzystw rolniczych Zachlinicko-Kwasickiego i Kojeteńsko-Przyrowskiego na Morawji, dalej Towarzystwa rolniczego „Lipa" w Chlanie w Czechach, od centralnego wydziału Tow. austrjacko-szlązkiego rolniczego. W Galicji uchwaliło, jak to już donieśliśmy, Tow. gospodarskie galicyjskie na walnem zgromadzeniu, petycję do Rady państwa i memorjał do Koła polskiego.

Na ostatniem posiedzeniu komisji centralnej dla szkół przemysłowych, odbytem 28. zm. w Wiedniu, obradowano nad wnioskiem względem utworzenia szkoły fachowej dla wyrobów piankowych w Wiedniu. Wniosek ten cofnięto wskutek oświadczenia radcy rządowego Falkego, który oświadczył, że istniejąca szkoła tokarska naukę tę obejmuje. Również cofnięto wniosek względem utworzenia szkoły dla przemysłu drewnianego w Radowcach, a przyjęto natomiast, po mowie hr. Attemsa, wniosek względem założenia szkoły podobnej w Gottschee. Referent radca sekcyjny bar. Dumreicher zdaje sprawę z założenia szkoły kamieniarskiej w Horzim. Również przyjęto wniosek co do popierania szkoły podobnej na Szlązku.

Presse pisze: „Kwestja administracyjnego podziału Czech ma wejść na serjo na porządek dzienny parlamentu. Dziś (28. lutego) znowu donoszą, że w ostatnich czasach przedsiębrano w tym względzie gruntowne studja przygotowawcze, motywując je tem, że trzeba było wystąpić przeciwko „podejrzeniom", jakoby propozycje odnoszące się do podziału były niewykonalne. I oto wygotowano projekt, w którym zebrano zasady, na jakich ma być dokonany podział administracyjny. Równocześnie postawiony został nacisk na to, że dotyczący elaborat nie wyszedł z pod redakcji dr. Herbsta, a *Fremdenblatt* wymienił już wczoraj imię wielkiego nieznajomego autora, którym jest dr Russ. Ten jego dokument państwowy przedłożony został do zatwierdzenia komitetowi praskiemu, a skoro to nastąpi, zjednoczona lewica nie omieszka wnieść także w parlamencie sprawę administracyjnego podziału Czech. Forma, w jakiej się to stanie, jest obojętną. Zarazem zapowiadają, że sprawa ta rzuci już cień na rozprawę budżetową."

Z powodu nowej organizacji armji okazała się, jak wiadomo, koniecznością częściowa zmiana w dyslokacjach artylerji polowej. I tak z 2 korpusu (we Wiedniu) gdzie stały dotąd załogą trzy pułki artylerji polowej, dwa przeniesione będą na terytorja 1. i 6. korpusu (do Krakowa i Koszyc), a z 9. (galicyjsko-szlązkiego) pułku artylerji polowej z Wiednia odeszły już trzy dywizje baterjne na terytorjum 1. korpusu (do Krakowa).

Ustawa o pożyczce jednego miljona na pokrycie niedoborów z lat 1882, 1883 i 1884 uzyskała sankcję cesarską.

Dnia dzisiejszego przed południem miała mieć posiedzenie zjednoczona komisja prawniczo-polityczna, na której porządku dziennym miało być sprawozdanie o rozporządzeniach wyjątkowych.

Węgierskie władze zdecydowane są wystąpić z całą energią przeciw anarchistycznym żywiołom.

Polit. Corresp. otrzymała „z upoważnionego źródła" następujące zawiadomienie: W dziennikach uważają często autora książki o kanclerzu niemieckim Maurycego Buscha, za podsekretarza stanu w niem. ministerstwie spraw zagranicznych. Dwaj ci ludzie nie stoją jednak ze sobą w żadnym stosunku pokrewieństwa, a ta zamiana osób daje nieraz powód do mylnych kombinacyj.

Dnia 27. lutego w pożajskim klasztorze w kowieńskiej gubernji zmarł były arcybiskup miński Antoni Zubko; przeżył tedy swój smutny jubileusz zaledwie o tydzień.

Petersburski korespondent *Timesa* opowiada nowe szczegóły o powodach dymisji Czerniajewa. Jenerał nietylko działał na własną rękę w sprawie Merwu, lecz ułożył plan oryginalny zdobycia Indyj, który posłał ministrowi wojny z prośbą przedłożenia go carowi. Minister odmówił tego wprost i powołał Czerniajewa do Petersburga, gdzie prosił go, aby dał Indjom spokój i nie poruszał teraz, nie na czasie tego tematu. Jenerał nie dał jednakowoż za wygranę i posłał kopie planu br. Woroncow-Daszkowowi i Pobiedonoscewowi. Ob[illegible] plany znalazły się w ręku cara bez [illegible] ministra wojny i Czerniajew popadł nagle w [illegible]łaskę.

Z Petersburga piszą:

Dnia 26. lutego w pałacu Aniczkowa odbył się bal carski. Osób zaproszonych było 260. Książę Orłow wyjechał w dniu przedwczorajszym do Paryża dla doręczenia prezydentowi rzeczypospolitej listów odwołujących.

Księżna czarnogórska zamierza na wiosnę odbyć pielgrzymkę do Jerozolimy. Ambasador rosyjski Nelidow uda się wkrótce także do Jerozolimy.

Kanclerz niemiecki ma przybyć d. 4. marca, przed otwarciem Reichstagu, do Berlina. Stan zdrowia jego ma być zadawalający.

Z Madrytu donoszą do berl. *Tageblattu*, że dla rozwoju obopólnych interesów handlowych rząd hiszpański stara się o zawiązanie ściślejszych stosunków z Niemcami. W tym celu urządzone będą stałe wystawy surowych produktów i wyrobów przemysłowych, hiszpańskich w Berlinie, niemieckich w Madrycie. Protektorat w Berlinie przyrzekł objąć następca tronu, w Madrycie kierownictwo obejmie minister.

Z Londynu donoszą: Po odkryciu skrzyni z dynamitem na dworcu Wiktorji, nastąpiły odkrycia natury jeszcze groźniejszej na dwóch innych dworcach londyńskich, które budzą tem większą sensację, że jeden z tych dworców (Charing Cross) znajduje się tuż przy ulicy, wzdłuż której ciągną się prawie same rządowe budynki.

Grevy ułaskawił ciężko chorego ks. Krapotkina i kazał go wypuścić z więzienia w Clairvaux, gdyż dłuższe więzienie mogłoby stać się groźnem dla niego.

Z Filipopola donoszą do *Polit. Corresp.*, że sąd wojenny gubernji petersburskiej skasował niedawno wyrok, wydany przez sąd wojenny w Filipopolu na jakiegoś podoficera rosyjskiego i dał znać o tem wprost rządowi prowincjalnemu przez usta konsula generalnego w Filipopolu, żądając odszkodowania dla wymienionego oficera.

Rząd rumuński odmówił powtórnie b. metropolicie belgradzkiemu Michałowi, pozwolenia zamieszkania w jednym z klasztorów w Rumunji.

Około 500 Mahometan wyemigrowało z tej części Tessalji, którą odstąpiono Grecji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 1. marca. Wczoraj odbyło się na Landstrasse (III okręg) bardzo burzliwe zgromadzenie wyborców do Rady miejskiej. Lueger zapalił słuchaczy swoją znakomitą mową. Dowodził, że zjednoczona lewica sprzeniewierzyła się liberalizmowi i wywołuje spory narodowościowe, świadczące źle o patrjotyzmie Niemców austrjackich. Zjednoczona lewica kultywuje—według zdania mowcy—tylko liberalizm giełdowy. Mowę tę przyjęto hucznemi oklaskami i uchwalono Luegerowi wotum zaufania.

(D.) **Wiedeń** 1. marca. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej znajduje się ustawa finansowa na rok 1884 i sprawa galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego.

W poniedziałek odbędą się posiedzenia kilku komisyj, mianowicie: kolejowej, dla sprawy p. Kamińskiego i ekonomicznej. Za parę dni rozpoczną się rozprawy budżetowe, które potrwają przynajmniej dwa tygodnie.

(D.) **Wiedeń** 1. marca. Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Izby poselskiej dalszy ciąg rozpraw nad projektem do ustawy o uregulowaniu kopalnictwa naftowego w Galicji. Przemawiać będą Biliński i Kowalski.

Petersburg 1. marca. Rząd postanowił ogłosić plakatami w całem państwie, że za schwytanie Degajewa wyznaczoną została nagroda w sumie 10.000 rubli. Na plakatach umieszczony będzie portret poszukiwanego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29. lutego. Wniosek rządowy przedłożony w Izbie posłów o kolei żelaznej z Mostaru do Metkovich upoważnia rząd do budowy wązkotorowej kolei z funduszów wspólnych aktywów. Część kosztów, przypadająca na Bośnię i Hercegowinę ma być udzieloną w formie pożyczki aż do wysokości rzeczywistych wydatków budowlanych, tj. najwyżej w sumie jednego miliona siedm kroć sto tysięcy.

Wiedeń 1. marca. Rada zawiadowcza Zakładu kredytowego uchwaliła 14 złr. dywidendy.

Berlin 1. marca. Na obiedzie u Saburowa wzniósł jen. Hurko toast na cześć dzielnej armji niemieckiej, dla której przejęty jest głębokim respektem i najwyższem uszanowaniem. Hurko dziękował następnie godnym reprezentantom tej walecznej armji za uprzejme przyjęcie i wylaną gościnność. Jenerał niemiecki Böhm odpowiedział toastem na cześć armji rosyjskiej i jej sławą okrytych przedstawicieli.

Berlin 1. marca. Wobec ponownego twierdzenia, iż Bismark zgromadził w r. 1881 polskich magnatów w Warzinie, aby konferować z nimi o aspiracjach Polski wobec Rosji, powiada *Nordd. Allg. Ztg*, iż Bismark nigdy podanego listu nie pisał i w ogóle do Polaka od lat wielu żadnego listu nie wysyłał. Od lat wielu nie był żaden Polak w Warzinie, i kanclerz nie przypomina sobie, aby w ogóle od lat wielu widział jakiego Polaka, lub z nim konferował. Jesteśmy upoważnieni okazicielowi niniejszego listu, lub też choćby zaproszenia do Warzinu, wypłacić 100,000 mark premji. Oprócz hr. Bnińskiego, którego stosunek z domem Bismarka nie ma kolorytu polskiego, a który przez 5 lat ostatnich nie był w Warzinie, nie widziano tam od 15 lat żadnego Polaka.

Londyn 1. marca. Rząd angielski postanowił wystósować grzeczną depeszę do rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie akcji obywateli amerykańskich, organizujących spiski dynamitowe przeciwko osobom i mieniu ich w Anglii.

Times donoszą z Kandji: Porta mianowała gubernatorem Krety Halil Rifaata, co zaniepokoiło ludność chrześcijańską.

Berno (w Szwajcarji) 1. marca. Rząd szwajcarski oświadcza, iż fałszywą jest wiadomość o odmówieniu przez Szwajcarję wydania Zorilli i dodaje, że Hiszpanja w ogóle tego nie żądała.

Waszyngton 1. marca. Pismo liberalnego klubu centralnego w Berlinie w sprawie Laskera przekazał parlament wydziałowi spraw zagranicznych.

Kair 1. marca. *Graham* donosi, że zamierzony wymarsz wojska natrafił na przeszkody i odroczony został do jutra.

Paryż 1. marca. W senacie powiada wskutek interpelacji Saint Valliera o położeniu rolnictwa minister, że sprawa zboża i bydła nie jest poruszona w traktacie handlowym. W Izbie odrzucono proponowane przez radykałów odrzucenie oddania w konkurs liweranków dla wojska.

Rzym 1. marca. *Diritto* pisze: Na radzie ministrów oświadczył wczoraj Depretis, że nie może pozwolić na wyjątkową dymisję Baccelego, ponieważ cały gabinet oświadczył z nim solidarność.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 29 lutego. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 293·— do 296·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 172 — do 175·—, Banku hipot. galic. 297 — do 302·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·— II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·90 — 99·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·90 do 99·90, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·— do 87·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 99·75 do 100·75, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 89·75 do 90·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety. Dukat holederski 5·61 do 5·71, Dukat cesarski 5·63 do 5·73, Napoleondor 9·57 do 9·67, Pół-imperjał rosyjski 9·86 do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·17½ do 1·19½, 100 marek niemieckich 58·75 do 59·75. Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 1. marca godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 308·20, Anglo-Austr. 115·40, Akcje banku Union 111·—, Kolej Karola Ludwika 294·50, Połudn. 143·10, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·61, Rubel papierowy 1·18½. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 29. lutego godz. 1. min. 45. Akcje alp. tow. górn. 65·50, Węg. akcje kredyt. 310·75, Akcje anglo-austr. 115·25, Akcje banku Union 110·90, Akcje Karola Ludwika 294·50, Akcje kolei północnej 266·50, Akcje kolei południowej 142·75, Akcje kolei Alfödzkiej 172·50, Akcje Staatsbahn 311·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 156·50, Wiedeńskie losy 126·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 100·—, Galicyjskie obligacje indemnisacyjne 100·—, Losy regulacji Cisy 113·75, Losy tureckie 19·80, Węgierska renta 90·37, Akcje banku związkowego 105·50, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·18½, Węgierskie losy 115·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: leniwe

Wiedeń 29. lutego godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·65, w srebrze 80·65, Renta w złocie 101·50, 5% austr. renta marcowa 95·30, Akcje banku wiedeńskiego 845·—, kredytowego 306·60, Londyn 121·50, Srebro —·—, Napoleondor 9·61, Dukat ces. men. 5·71, 100 marek niemieckich 59·20.

Berlin 29. lutego godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 199·75, Akcje kredytowe 531·—, Lombarda 244·— Galicyjskie 125·10, Kolei rumuńskiej 57·90, Austrjackie banknoty 168·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 76·40.

Telegramy zbożowe z dnia 29. lutego. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·25 do 31·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·41 do 9·43 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 175·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 48·— m., olej rzepakowy 63·80 m. Paryż: mąki 159 klgr. 49·30 fr., olej rzepakowy 74·60, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 1. marca: 14·50 do 14·75. Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·80, na luty —·—, na marzec 7·75. Antwerpja: na luty 19⅜. Nowy-York: 8⅞. Filadelfja: 8⅛.

Dla cierpiących na gośćciec.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy, c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.

Żona moja cierpiąca od kilku miesięcy na gośćciec tak dalece, że musiała wreszcie leżeć ciągle w łóżku, wyzdrowiała najzupełniej po krótkiem używaniu pańskiego płynu gośćcowego.

Wyrażając panu za ten wyborny skutek pańskiego preparatu najserdeczniejsze podziękowanie, upraszam pana o ponowną przesyłkę pańskiego płynu gośćcowego i piszę się z poważaniem **Adolf Ilnicki.**

Olejów, 28. listopada 1883.

Składy wymienione są w anonsie **„płyn gośćcowy Kwizdy"** w numerze dzisiejszym.

Nasze czasy i choroby.

Nie wszystko wychodzi nam na pożytek, co przyniósł postęp cywilizacji, jak również wszystko na świecie ma swoją stronę odwrotną i polepszony wydelikatniony sposób życia przyniósł nam wiele dolegliwości.

Któżby chciał np. zaprzeczyć, że nasz teraźniejszy, zupełnie odmienny od dawniejszego sposób życia, jest przyczyną tak wielu cierpień ciała, których dawniej często nie znano zupełnie, podczas gdy dziś są bardzo powszechne. I tak np. bladaczka i niedokrewność, jakoteż cały zastęp wynikających z nich chorób wszelkiego rodzaju, są najczęściej skutkiem najrozmaitszych przyczyn, wywołanych złem tworzeniem się krwi. Nie należy to do rzeczy rzadkich widzieć dziewczęta i kobiety, niknące nagle. Różowe poprzednio policzki pokrywa bladość, wesołość uchodzi a zastępuje ją drażliwa nerwowość, trawienie natrafia na przeszkody, co się objawia przez odbijanie, wzdęcie, zapieranie się oddechu itp. Prawie powszechnie przypisują te objawy szybkiemu rośnięciu, a dopiero wtedy wzywa się pomocy, gdy objawiać się zacznie ogólne osłabienie, nudności i wymioty, zemdlenie, bicie serca i lekkie paroksyzmy febry.

Jest to jednak wielkim błędem, gdy się pojawiają pierwsze oznaki bladaczki, niedokrewności, nie użyć odpowiednich środków, albowiem złe łatwiejszem jest do usunięcia w pierwszem stadjum, niż wtedy, gdy się wkorzeni. Broszura dr. Liebaut sławnego lekarza szpitalnego, napisana popularnie, dla każdego przystępna i mogąca być każdemu polecona, zawiera zresztą pożądaną poradę, jak się należy zachować we wspomnianych wyżej wypadkach, ażeby w sposób naturalny w stosunkowo krótkim czasie, usunąć cierpienie jak najzupełniej.

Broszurę „Liebaut'sche Regenerationscour" dostać można za 30 cnt. w księgarni Prochaski w Cieszynie.

Ces. król. uprzywilejowany

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

Szesnaste zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

ces. król. uprzywil. Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego

odbędzie się

we Środę dnia 9. Kwietnia 1884 r. o godzinie 10. przed południem
w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie.

PRZEDMIOTY ROZPRAW: 1270 3-3

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1883.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1883.
4. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej (§. 43. Statutów).
5. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63. statutu złożyć akcje swoje najdalej do dnia 12. marca b. r. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub w Filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania, wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretarjacie Rady Nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. Akcjonarjuszów na żądanie wydane będą.

Lwów, dnia 9. Lutego 1884 r. **Rada Nadzorcza.**

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci Akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli nadające im prawo głosowania akcje wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada Nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcje wydane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Walne Zgromadzenie.

§. 65. Każdy Akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak z Akcjonarjuszów, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcej Akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać Akcjonarjusz tak osobiście, jakoteż i przez umocowanie drugiego Akcjonarjusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby, ci sami nie byli Akcjonarjuszami. (Przedruk nie będzie opłacony).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki jeziernańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.